

nr 2/2015



# Via Monicae

Pismo formacyjne Wspólnoty Św. Moniki

przy Sanktuarium Św. Józefa w Poznaniu

# Drodzy Czytelnicy !

W drugim numerze naszego pisemka formacyjnego „Via Monicae” zapraszamy Państwa do zapoznania się z:

- kolejnymi informacjami o życiu św. Moniki i jej postawach w różnych sytuacjach jakie niesie codzienność, przekazanych przez jej syna, św. Augustyna, w „Wyznaniach”
- informacjami dotyczącymi miasta Hippony w IV w., miejsca w którym żył i sprawował posługę biskupią św. Augustyn
- duchowymi przeżyciami rodziców wspólnoty, którzy uczestniczyli w tegorocznych pielgrzymkach do Sanktuariów Maryjnych
- duszpasterskimi pouczeniami płynącymi z życia duchowego w rodzinie, które zostawiła nam św. Teresa od Jezusa (której Jubileusz 500-lecia urodzin obchodzimy w br.).

Równocześnie, ośmielamy się prosić Państwa o przekazywanie nam w formie pisemnej, Waszych świadectw, związanych z potęgą modlitwy w intencji dzieci zarówno tej indywidualnej jak i we wspólnocie. Postaramy się je drukować w naszym piemku formacyjnym. Świadectwa te, oczywiście bez podawania danych personalnych, można składać do koszyczka z ofiarami na realizację programu formacyjnego, po każdej wspólnotowej Mszy św.

Z darem modlitwy

Wspólnota Św. Moniki

# „W szkole serca” św. Moniki – Młodość, małżeństwo i macierzyństwo

## Młodość

Monika urodziła się w chrześcijańskiej rodzinie, zatem od najmłodszych lat przywykła do modlitwy. Wstawiała nawet w nocy, by się modlić. Modląc się w Kościele, zdarzało się iż, traciła poczucie czasu i wracając późno do domu, spotykała się z ostrą naganą. To właśnie jednak rodzice zaszczepili w niej pogardę do znikomości świata i zwrócenie się ku rzeczom wiecznym. Oprócz modlitwy św. Monika praktykowała również służbę ubogim, chorym i podróżnym. Często odmawiała sobie ulubionych potraw, aby nasycić i napoić ubogich. Unikała wszelkich kosztownych szat. Mając 16 lat przyjęła chrzest i Komunię św. Jej charakter był stanowczy i odważny, serce zaś czułe, ceniące prostotę i skromność.

## Małżeństwo

W IV w. w Afryce, przy zawieraniu małżeństwa przestrzegano zasadę, aby przyszli małżonkowie mieli ten sam status społeczny. Monika została wydana za mąż za Patrycjusza. Był to człowiek, którego nie kochała. Był poganinem i członkiem władz municypalnych Tagasty.

Mąż Moniki oznaczał się gwałtownym, porywczym charakterem. Św. Augustyn w swoich „Wyznaniach” co do tej kwestii napisał takie oto słowa: „była wychowana w skromności i umiarkowaniu, służyła małżonkowi jak panu. Cnoty, które posiadała, wzbudzały w mężu szacunek, miłość i podziw. Był człowiekiem o wspaniałomyślnych odruchach ale bardzo skory do gniewu”.

Monika, jednak, wiedziała, że zagniewanemu mężowi nie należy się przeciwstawiać ani czynem, ani nawet

słowem. Jeśli gniewał się niesłusznie, czekała aż się wykrzyczy, dopiero wtedy wyjaśniała mu swoje postępowanie. Swoim przyjaciółkom, które żaliły się przed nią na postępowanie swoich mężów, radziła, by przypomniały sobie małżeńską umowę i niech zuchwale się im nie sprzeciwiają. Te, które ją posłuchały stwierdziły, że te zasady są skuteczne. Swoją dobrocią i miłością, a przede wszystkim ufną i wytrwałą modlitwą uprosiła także nawrócenie męża.

Monika, swoją troskliwością i łagodnością zjednała sobie nawet teściową, która początkowo była zrażona wobec niej. Osoby, które opowiadały złe rzeczy o Monice, zostały przez teściową surowo ukarane, a ona żyła z Moniką w serdecznej przyjaźni.

W „Wyznaniach” św. Augustyn pisze o kolejnej cesze swojej matki: „gdziekolwiek mogła, starała się dusze rozdzielone sporem doprowadzić do pojednania. Nigdy nie powtarzała złych słów usłyszanych o kimkolwiek. Mówiła tylko to, co służyło pojednaniu stron zwaśnionych”. Uważała, że często zagniewani, dokładają wiele zmyślonych rzeczy o drugiej osobie, które rodzi wybujała fantazja i nie ma nic wspólnego z faktami. Św. Augustyn zapisał: „tak właśnie postępowała moja

matka, a nauczyła się tego w szkole serca, gdzie Ty, Panie jesteś mistrzem”.

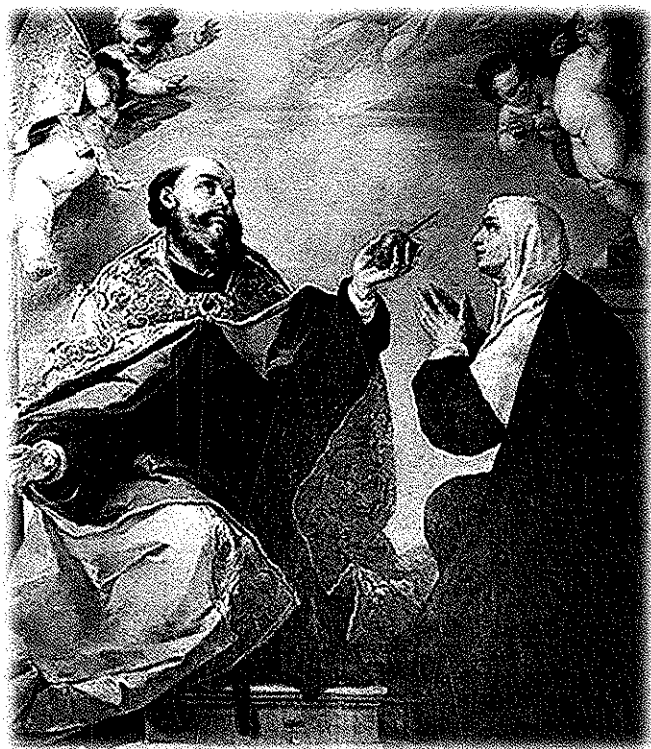
## Macierzyństwo

Monika urodziła Augustyna mając 22-23 lat. Augustyn doczekał się jeszcze dwóch siostr oraz kilku braci. Jednak tylko Augustyn odegrał w dziejach znaczącą rolę. Wg zapisów Adalberta Hamana, badacza życia w IV w. w Afryce, dzieci były karmione piersią do trzeciego roku życia. Augustyn zapisał, że „od samego urodzenia żegnano mnie znakiem krzyża i kosztowałem Jego soli”. W okresie niemowlęctwa i w początkowych latach chłopięcych, dzieci pozostawały pod opieką matki, która była też pierwszym nauczycielem wiary. Monika swoim domem zajmowała się troskliwie, dając przykład swej pobożności. Jak zapisał Augustyn: „opiekowała się wszystkimi jak matka, służyła zaś każdemu jak córka”. By pomóc Augustynowi w podźwignięciu się z grzechów, odważyła się przed nim przyznać do swoich własnych upadków. Wszystkie te duchowe pokusy przezwyciężyła, co dało jej siłę do zmagania się z innymi.

Augustyn zapisał: „jak mi służebnica Twoja sama powiedziała”...

Bezkompromisowo realizowała słowa usłyszane we śnie, a dotyczące

nawrócenia syna Augustyna: „Gdzie ty, tam i on”, ale o tym w kolejnym numerze.



„ŚW. AUGUSTYN I ŚW. MONIKA” – LUCA GIORDANO

# Afryka w czasach św. Moniki

## Królewska Hippona – miasto św. Augustyna

Podróżnemu przybywającemu do dzisiejszej Annaby, dawniej Bone, trudno jest sobie wyobrazić, że nieopodal wznosiła się Hippona nazwana Królewską, na pamiątkę numidyjskich królów, którzy w czasie rzymskiego podboju uczynili z niej swoją stolicę. Była drugim miastem Afryki. Dziś znajdują się na tym miejscu niewielkie ruiny. Rozpoczęte w latach 30. ubiegłego stulecia, wykopaliska odsłoniły powoli to, co zachowało się z miasta. W nim to św. Augustyn przez 36 lat sprawował godność biskupią. Znajdują się tam ślady po takich starożytnych zabytkach jak: teatr, forum, kuria, targ, termy i chrześcijańska bazylika. Obecnie muzułmanie i chrześcijanie nawiedzają te miejsca udając się z pielgrzymką do współczesnej bazyliki.

Z pamiątek po samym Augustynie Hippona nie posiada już nic. W czasie najazdu Wandalów szczątki biskupa

wywieziono do Italii, gdzie czczone są do dziś w katedrze w Pawii. Hippona, a dla Rzymian Hippo Regius, miała swój oryginalny charakter. Właściwie miasto, dawna osada fenicka, to przede wszystkim otwarty na morze port. W Hipponie znajdowało się największe forum Afryki. Natomiast miejscem spotkań była cywilna bazylika, która z ławami i bocznymi nawami stanowiła prototyp chrześcijańskiego kościoła. W Hipponie ważnym miejscem spotkań, odpoczynku, zabaw i rozrywek kulturalnych był zespół term i łaźni publicznych. Z przepychem urządzone baseny z zimną, letnią i gorącą wodą, zbudowane z białego i szarego marmuru użytego do posadzek, i intensywnie żółtego do ścian. Wszystko jak ukazały światu wykopaliska, było przyozdobione wyrafinowanymi w smaku dziełami sztuki. O czym świadczą wydobyte posągi Wenus, Minerwy, Afrodyty czy Her-

kulesa. U stóp wzgórza, na którym wznosi się dziś bazylika św. Augustyna wydobyto wspaniały zabytek – antyczny teatr z I stulecia, stylem zbliżony do teatru Dionizosa w Atenach. To ten teatr, który przysporzył tyłu zmartwień biskupowi Hippony. Elokwencja św. Augustyna nie wystarczała, aby całkowicie odwrócić uwagę powierzonych mu wiernych od spektakli, pantomim i mimów, ani też, by przeszkodzić im w opuszczeniu Mszy św. w dniu wyścigów i igrzysk. Teatr w Hipponie dysponował 5-6 tysiącami miejsc. Idąc w kierunku portu mijają się największe z odkrytych targowisk Afryki. Olbrzymi dziedziniec wyłożony geometryczną mozaiką w białe i czarne sześciany.

Pośrodku rotunda. Rozmiary targowiska usytuowanego pomiędzy forum a dzielnicą chrześcijańską pozwalają wyobrazić sobie jak wielkie znaczenie handlowe miała ówczesnie Hippona. W mieście podobnie jak we wszystkich zbudowanych przez Rzymian, wyjątkowe miejsce zajmowały sprawy wody. Zbudowany system kanalizacji zaopatrywał termy i domy mieszkalne w wodę. System „utilizacji” ścieków był godny podziwu, a monumentalne fontanny dopełniały nadzwyczajności miasta.

Nas interesuje przede wszystkim Hippona św. Augustyna. Do dzielnicy chrześcijańskiej „udamy się” dopiero w kolejnym numerze...

## „Od Józefa do Maryi”

– autokarowa pielgrzymka do Sanktuarium Matki Bożej Szkaplerznej w Zamartem k/Chojnic

Pielgrzymowanie to przede wszystkim wędrówka w głąb siebie. Odrywając się od, ustalonego od dawna, rytmu dnia mamy okazję, by spojrzeć na siebie i swoją codzienność z innej perspektywy. Dzięki temu możemy lepiej zrozumieć siebie. Nie da się ukryć, że wiąże się to z pewnym wyrzeczeniem. A to wyrzeczenie z kolei związane zostaje z intencją z jaką wyruszamy w drogę. Ufajmy wtedy, że ten wysiłek jest potrzeby i może pomóc ją spełnić. Myślę że, decyzja pielgrzymów, którzy wyruszyli w upalny lipcowy dzień (4 lipca), do Sanktuarium MB Szkaplerznej w Zamartym k/ Chojnic, nosiła cechy owego wyrzeczeniem. Do podjęcia trudu pielgrzymy zaprosił nas – czcicieli Matki Bożej Szkaplerznej – o. Roman Hernoga OCD, Wikariusz prowincjalny Warszawskiej Prowincji Karmelitów Bosych. W Zamartem, po raz XV zo-

stało zorganizowane spotkanie Rodziny Szkaplerznej Warszawskiej Prowincji Karmelitów Bosych. Rodzice z Wspólnoty św. Moniki podjęli się organizacji tej pielgrzymki. Zaproszenie przyjęło 47 osób z wspólnot działających przy Sanktuarium św. Józefa w klasztorze oo. Karmelitów Bosych w Poznaniu. Wraz z nami pojechało też na pielgrzymkę kilka osób z innych parafii, które to osoby nie są członkami wspólnot karmelitańskich. Ojcem duchowym pielgrzymki był o. Szczepan Maciaszek OCD.

Pielgrzymowanie rozpoczęliśmy porannym pacierzem. Zawierzyliśmy siebie Matce Bożej w modlitwie – śpiewie Godzinek do Najświętszej Maryi Panny. Dzięki tekstom, w które „zaopatrzył” nas o. Szczepan, śpiew był serdeczny i donośny.

Podziwialiśmy przepiękne krajobrazy polskiej ziemi. To co Pan Bóg



stworzył zawsze pobudza do refleksji nad Jego szczodroliwością w obdarowaniu człowieka. W duchu wdzięczności za otaczające nas cuda, które „wyszły” z Bożej ręki rozważaliśmy tajemnice radosne Różańca św. Czas podróży wypełniły nam też informacje O. Szczepana: o Sanktuarium w Zamartem, o istocie pielgrzymowania, o początkach i strukturze organizacyjnej Zakonu Karmelitów Bosych.

Do Zamartego przyjechaliśmy z zapasem czasu, który pielgrzymi wykorzystali wg własnych potrzeb. Punktualnie o godz. 10.30, w Sanktuarium, przed Najświętszym Sakramentem, ze swoimi intencjami w sercu, włączyliśmy się w modlitewne czuwanie. Prowadzili je bracia karmelici słowami św. Teresy od Jezusa. W samo południe rozpoczęła się uroczysta Msza św. Głównym celebransem był nowo wybrany Prowincjał Warszawskiej Prowincji Karmelitów Bosych o. Jan Malicki OCD. Skierował on do uczestników uroczystości także pasterskie słowo o Maryi jako Matce nas wszystkich i o dobrodziejstwie Szkaplerza Św. W tej Eucharystii polecaliśmy Bożej Opatrzności i opiece Matki Szkaplerznej także naszego nowego Prowincjała.

W Sanktuarium, we wspólnocie modlitewnej, uczestniczyli także pielgrzymi z wszystkich wspólnot Świeckiego Zakonu Warszawskiej Prowincji Karmelitów Bosych. Po Mszy św., jak co roku, mieszkańcy Zamartego przygotowali dla pielgrzymów poczęstunek. Zatem i ciało dostało konkretny „zastrzyk” z Bożych darów, którymi podzieli się z nami dobrzy ludzie. Odśpiewanie modlitwy Nieszporów i procesja z figurą Matki Bożej Szkaplerznej zakończyła czas naszej obecności w Sanktuarium. Po dobrym przewietrzeniu autokaru, z radością w sercach, że było nam dane powierzyć nasze intencje Matce Szkaplerznej, wyruszyliśmy w drogę powrotną do Poznania. Modlitwą na Koronce do Bożego Miłosierdzia żegnaliśmy gościnne Zamarte. Ponieważ pielgrzymowaliśmy w 1. sobotę m-ca, tajemnice światła Różańca św. ofiarowaliśmy Maryi jako wynagrodzenie za zniewagi Jej Niepokalanego Serca. Ponadto, zachęceni przez o. Szczepana, postanowiliśmy, starć się, by codziennie, co najmniej 15 min. poświęcić na osobistą modlitwę w ciszy.

Przed Sanktuarium św. Józefa w Poznaniu dziękowaliśmy Bogu za szczęśliwy dzień, za piękną pogodę, za słońce na twarzach i w sercach piel-

grzymów oraz za ich determinację do udziału w karmelitańskiej pielgrzymce. Bogu dzięki i Maryi-Matce w znaku Szkaplerza św. za obdarowanie

nas swoją opieką i przyjęcie intencji, z którymi stanęliśmy przed Jej figurą w Zamartem.



FIGURA MATKI BOŻEJ SZKAPLERZNEJ  
W ZAMARTEM

O. Szczepanowi dziękujemy za duchowe prowadzenie pielgrzymki, za sprawowanie Mszy św. w intencjach, z którymi pielgrzymowaliśmy do Matki i za dzielenie się z nami karmelitańską radością. 16 lipca, w Sanktuarium św. Józefa w Poznaniu, była sprawowana (zamówiona przez uczestników pielgrzymki) dziękczynna Msza św. za spotkanie z Maryją w Sanktuarium MB Bożej Szkaplerznej w Zamartem.

Chwała Panu i Maryi!

# Śladami Św. Teresy od Jezusa

Dla uczczenia pięćsetlecia urodzin św. Teresy od Jezusa (w kwietniu tego roku) została zorganizowana przez naszych Ojców Karmelitów Bosych, pielgrzymka do Hiszpanii. Myślą przewodnią było podążanie śladami świętych Karmelu, a przede wszystkim odwiedzenie miejsc związanych z naszą Świętą Matką Teresą. W pielgrzymce tej wzięło udział kilkoro rodziców ze Wspólnoty św. Moniki.

Wyprawa nasza już ze wstępnych założeń wydawała się bardzo obiecująca, tak pod względem przeżyć duchowych, jak i estetycznych. Jednak dopiero samo uczestnictwo i stanięcie w miejscach, które często wspominaliśmy w Karmelu z miłością i tęsknotą, pokazało jak bardzo było to niemożliwe do wyobrażenia wcześniej. Podążaliśmy śladami kolejnych ufundowanych przez Świętą klasztorów. Oczywiście perłą w koronie okazała się Avila, z miejscem narodzin św.

Teresy, poprzez Klasztor Wcielenia i pierwszą fundację tj. Klasztor św. Józefa.

Wszyscy bardzo przeżyliśmy wyprawę późnym wieczorem poza mury Avila przechodząc do punktu widokowego romańskim mostem, którym Teresa wędrowała niejednokrotnie. Trudno opisać przeżycia z odwiedzin w Klasztorze Wcielenia i ujrzenia miejsca, w którym powstawały pod natchnieniem Ducha Świętego dzieła naszej Świętej. Jak dalekie w swojej skromności są od naszych wyobrażeń. Bijąca z nich niewypowiedziana nadzwyczajność przez kontakt z wyjątkową osobą nakazuje tylko milczeć. Następnie Toledo, które było dobrą „konkurencją” dla Avila. Tym bardziej, że po wszystkich wspaniałych zabytkach oprowadzał nas żywiołowy karmelita o. Pedro. Jego niesamowita osobowość, wiedza i wspaniały dar nawiązania bezpośredniego kon-

taktu z pielgrzymami, przenieśli nas dość płynnie do Toledo z czasów Świętej.

Wieczorem zgotowaliśmy sobie krótki „wieczór poezji”. W plenerze przy szmerze przepływającej rzeki, którą jak wierzymy słyszał również uwięziony św. Jan od Krzyża. Jeden z uczestników czytał utwory Świętego. Nie sposób w kilku zdaniach wyrazić piękno przeżyć duchowych naszej wyprawy. Miejsca związane ze św. Janem – narodzin Fontiveros, Duruelo pierwsza fundacja męskiej linii Karmelitów Bosych, pokazują jak skromne były początki, a wręcz ubogie, męskiej linii Karmelitów Bosych.

Przeżyliśmy Eucharystię w miejscach gdzie złożono doczesne szczątki Świętych – Alba de Tormes zaszczy-

cone przez św. Teresę i Segowia Św. Jana od Krzyża.

Będąc w Madrycie odwiedziliśmy Muzeum Prado z ok. 8600 dziełami znamienitych malarzy. Oczywiście ze względu na ograniczony czas i możliwości zwiedziliśmy tylko wybrane. Następnie El Escorial pod Madrytem (około 40 km) zespół pałacowo-klasztorno-biblioteczny. Zarazem nekropolia monarchów hiszpańskich.

Wszystkie wydarzenia były przeplatane wspólną modlitwą brewiarzową, Mszami świętymi, wzajemną życzliwością i zrozumieniem. Jeszcze raz bardzo dziękujemy o. Wojciecho-owi OCD, inicjatorowi całego przedsięwzięcia, również za możliwość wstępu do miejsc gdzie tylko osoba Ojca nam to umożliwiła.



# Rola rodziny w życiu duchowym św. Teresy od Jezusa

Jest rzeczą wiadomą, że dana osoba niesie zapisaną w swoim ciele i w swojej duszy historię miejsca, czasu i rodziny, w której przyszła na świat. I ten przekaz jest nie do pominięcia. Dlatego jest ważną sprawą postawić sobie pytanie – jaki wpływ na życie duchowe św. Teresy od Jezusa miała jej rodzina. Przy tym nie chodzi tylko o okres przed wstąpieniem do klasztoru, ale i potem, jednak od razu zaznaczyć trzeba, że w sposób całościowy tego wpływu nie przedstawimy.

A co rozumiemy przez życie duchowe? Pewnie określeń jest wiele. Ale życie duchowe można określić jako podążanie z Jezusem w Kościele pod inspiracją Ducha Świętego do domu Ojca. Podejmując zaś odpowiedź na pytanie, jako wpływ na życie duchowe Teresy od Jezusa miała rodzina – to w tym przypadku chodzi o patrzenie na życie Świętej od jej końca do przodu. Czyli biorąc pod uwagę jej życie duchowe w jej ostatnim sprawozdaniu: trwa ciągle wizja intelektualna Trzech Osób Boskich i Czło-

wieczności Pana Jezusa (Sd 6,3) Przy tym chodzi tu o żywe relacje i ona ma przekonanie, że spełnia się w niej to, o czym pisał św. Jan, „że Bóg czyni w duszy swe mieszkanie” i ten Bóg, a konkretnie Osoba Jezusa ciągle do niej przemawia jako jej Przyjaciel (Sd 6,3; F 31).

A jeśli chodzi o świat ludzkich osób? To nie pozostaje na nich obojętna i patrzy na niego przez swój związek z Trzema i pragnie, aby ludzie znali Tę niepowtarzalną Wspólnotę Osób i Ją kochali. Wyznaje: „wtedy jednak tak żywo przedstawia się obecność Trzech Osób Boskich we wnętrzu... wraca pragnienie życia, by więcej jeszcze służyć Bogu” i dalej następuje bardzo ważne dla nas stwierdzenie: „a gdyby być mogło, że za moim staraniem, jakaś dusza ukochała Go więcej i więcej Go wielbiła, choćby to miało być tylko chwilowo, wybrałabym wtedy życie choćby długie, aniżeli wieczną chwałę (Sd 6,7). Te jej wyznania nie są czymś przypadkowym, ale mają pokrycie w jej widze-

nię godności ludzkiej osoby i dogłębnym wycuciu, co dla niej może stanowić szczęście. W tym myśleniu jest ona bardzo upodobniona do Jezusa, w bezinteresownej miłości wobec człowieka i wycuciu tego, co jest wolą Ojca świętości w różnych przejawach.

Staramy się patrzeć na relacje z jej rodziną, czyli z jej rodzicami, jej rodzeństwem, rodzeństwem jej rodziców i w ich świetle, określić wpływ na jej duchowe wybory i jej postawy duchowe. I w tym miejscu należy zaznaczyć, że mówiąc o duchowych wyborach czy postawach duchowych – chodzi o uwzględnienie relacji z Bogiem, czy te wybory i postawy coraz bardziej otwierają na relację z Bogiem czy też zamykają.

## 1. Rodzina zanurzona w czasie i miejscu

### 1.1. Kontekst socjalno-kulturowy

Najpierw należy zaznaczyć, że Święta jest córką ziemi kastylijskiej, a ściśle miasta Avila. Teresa należy do tzw. pokolenia Karola V, pokolenia, które miało odwagę patrzeć w inny sposób.

Spojrzenie jej pokolenia ogarnęło całą Europę i poczuło się wciągnięte w to wszystko, co w niej się działo, a są to lata zmagania z Reformacją i kształtowania się nowego oblicza społeczeństwa. Spojrzenia pokolenia Teresy przeniosło się także poza Euro-

pę – na nowy świat, który niósł ze sobą nowe problemy i wyzwania.

Kiedy Teresa wchodzi już w wiek dojrzały w Hiszpanii rozpoczyna się epoka Filipa II i przychodzi nowe pokolenie podejmujące wyzwania, które stały się udziałem pokolenia Teresy. I wydaje się, że te dwa pokolenia podjęły ze sobą głęboką współpracę, a przynajmniej na płaszczyźnie Karmelu bosego tak to się jawi. Teresa swoich najlepszych współpracowników znajduje w pokoleniu Filipa II, czyli w osobach św. Jana od Krzyża, czy o. Gracjana. Jednocześnie Teresa żyje w konkretnym miejscu, w Avila i przejmuje specyfikę tego miasta, która jest czymś pozytywnym. Pewien historyk tak to ocenia: „Na początku okresu nowożytnego życie społeczne Avila koncentrowało się na służbie wojskowej, pracy na roli oraz rzemiośle, głównie produkcji materiałów. Dekrety władz miejskich Rady Kastylii świadczą o roztropności i mądrości, z jaką starano się zapewnić dobrobyt i pokój ludowi, troszcząc się zarówno o środki niezbędne dla rolnictwa i zwierząt, jak i zapewnienie społeczeństwu bezpieczeństwa a nawet higieny”.

Równie pozytywnie należy ocenić panujące zwyczaje, które cechował wysoki poziom moralny i nie był jakąś hipokryzją: „język mieszkańców Avila rozbrzmiewał surowością,

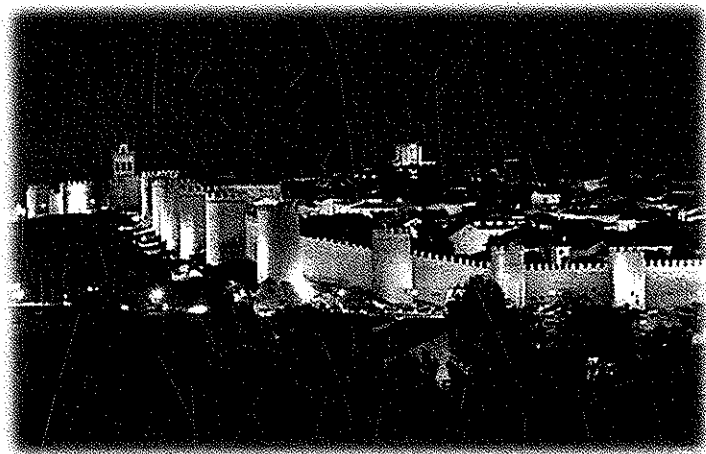
a ich sposób bycia wyrażał powagę i pewien rygoryzm. Hiszpańska żywiołowość ukazuje się przesiewania przez sito powagi kastylijskiej i była odbiciem atawistycznych zachowań, a ostatecznie nadała kształt zwyczajom, nakazując kobietom wielką powściągliwość. A w relacjach międzyludzkich doceniano i przestrzegano pewnych zasad: „W Kastylii Teresy damy i mężczyźni aż nazbyt poważnie podchodzili do form grzecznościowych; uprzejmość powściągliwa i zobowiązująca regulowała wzajemne odniesienia, pozdrowienia i ukłony”.

I w ten kontekst wpisuje się Teresa ze swoją rodziną. Rodzina bowiem Teresy „należała do arystokracji do-

brze zaprawionej w sztuce wojennej i pełnej ducha rycerskości. Żyła w zamkniętym środowisku krewnych i ograniczonym kręgu znajomych rygorystycznie dobieranych. Mimo, że rodzina nie posiadała okazałych bogactw, żyła w warunkach znaczącego dostatku. I to sprawiło, że „młoda Teresa otrzymała typowo hiszpańskie wykształcenie, jakie obejmowało w XVI wieku wszystkie dziewczęta należące do rodzin arystokratycznych. Charakteryzowało się surową moralnością, typowo kastylijską powagą, co miało na celu nauczanie dziewcząt wytwornych form, elegancji i stylu bycia pełnego umiarkowania i powabu”.

W następnym numerze podejmimy kontekst eklezjalny.

# Wspomnienia z wyjazdu do Hiszpanii 2015



AVILA



AVILA